

Usiadł naprzeciw skarboxy



Pan Jezus to miał naprawdę wielką odwagę. Nie wiem, czy zdobyłby się na podobne zachowanie dzisiaj, w czasach, gdy troska o anonimowość, o nienaruszanie prywatności jest największą świętością. A On usiadł naprzeciw skarboxy i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarboxy. W tej Ewangelii nie chodzi jednak ani o ciekawość Pana Jezusa, ani o Jego odwagę. Pan Bóg widzi przecież

wszystko, nie patrząc, nikogo nie kontrolując. Bóg doskonale zna serce człowieka, zna jego wiarę. Kościół istnieje dzięki Niemu, czyli dzięki Chrystusowi, który jest jego Głową. Ale istnieje również dzięki ludziom; bogatym, którzy wrzucają wiele, i dzięki ubogim wdowom, które wrzucając jeden grosz, wrzucają wszystko, co mają. Niby najmniej, a najwięcej, w oczach Bożych. Mało, które okazuje się wszystkim, co trzeba, dla Kościoła, ale i dla zbawienia owej kobiety. Kościół nie potrzebuje sponsorów, ale ofiarodawców; od wieków lepiej wychodzi na wdowim groszu, który nieraz bywa cichym darem zamożnego ofiarodawcy, nie szukającego rozgłosu. Dzisiaj, kiedy świętujemy kiermasz naszego kościoła, dziękujemy tym, dzięki którym możliwa jest wszechstronna troska o tę świątynię. Dziękujemy za wielkie serca, dzięki którym możliwa jest i troska o wielkie renowacje, ale i o drobne potrzeby, których jest wiele. [prob.]

Dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne

Żyjemy w czasach, w których wszystko zdaje się być zmienne, wymienne, przelotne. Nie ma nic trwałego. I dotyczy to nie tylko rzeczy, ale również tych wszystkich faktów i zdarzeń życiowych, którym do pewnego czasu przysługiwał atrybut trwałości, niezmienności. Mówi się o małżeństwach tylko *na próbę*, mówi się o przelotnych wakacyjnych znajomościach, które nie trwają dłużej niż wakacyjny turnus. Coś nam jednak podpowiada, że owszem zegarek można zmienić, czasami nawet trzeba, gdy źle pokazuje czas. Choć i do zegarka się przywiązujemy. A cóż dopiero człowiek. Czasami mówi się o kobietach, że zmieniają mężczyzn jak rękawiczki. Choć zdarza się to również mężczyznom. Czasami panie wyrażają względem siebie pewnego typu zdziwienie: *Jak ty możesz wytrzymać z tym swoim starym tyle lat* (choć jeszcze aż taki stary nie jest!). Św. Paweł pisze dzisiaj, że *dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne*. Rozumieją te słowa ci, którzy patrzą na swoje życie, jako na Boże powołanie, Boże wezwanie. Owszem, człowiek może uczynić ze swoim życiem, co chce, ale przecież to nie on jest jego absolutnym władcą. Św. Paweł uczy nas dzisiaj patrzeć na nasze życie oczami Pana Boga, naszego Stwórcy, ale i Odkupiciela. Dopiero w takim spojrzeniu potrafimy odczytać jego pełny sens.

Boży dar Ewangelii

Widać, już w czasach św. Pawła a więc krótko po zmartwychwstaniu Pana Jezusa, były problemy z uznaniem Ewangelii jako nauki pochodzącej od samego Boga, nie od

człowieka. Daje temu wyraz św. Paweł, gdy pisze, że Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim, że została mu objawiona przez samego Pana Jezusa. Aż trudno sobie wyobrazić sytuację, że to jest prawda, tzn. że Ewangelia rzeczywiście jest zwykłym ludzkim wymysłem i niczym więcej. Trzeba by wtedy pozamykać kościoły i przekształcić je w jakieś sale obrad. Zresztą nie musimy sobie wcale takiej sytuacji wyobrażać. Wystarczy pomyśleć o tych środowiskach, które dzisiaj usiłują ?naginać? Ewangelię do ludzkich doraźnych zapotrzebowań i słabości. Pod pretekstem, że nauka Boża zawarta w Ewangelii jest przestarzała i nie pasuje już do współczesnej sytuacji człowieka. I rzeczywiście, kiedy w taki sposób ?nagina? się Ewangelię, kościoły najpierw pustoszeją, a potem się je zamyka i zamienia na dowolny obiekt pożytku publicznego, nie wyłączając funkcji ?domów publicznych”. Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim. Bóg nie jest wymysłem człowieka. Pan Jezus nie jest urojeniem kilkunastu psycholi. Kościół święty nie jest jedną z wielu ludzkich instytucji. Kościół jest pełen Bożej chwały, Ewangelia jest Dobrą Nowiną Boga skierowaną do człowieka.